

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA:**

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 220 M  
Z dostawą w miejscu  
lub przesyłką poczt. 240 M

Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 440 M  
Z dwurazową dostawą  
w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 480 M

**NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM****CENA NUMERU POJEDYNICZEGO****10 Mk.****GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

**Nr. 5985.****Łwów, niedziela 21 sierpnia 1921****Rok XII****Nadzwyczaj. posiedzenie Ligi Nar. 29 b. m.****Naft. umowa polsko-franc. zakomunikowana Radzie naftowej.****Blizcy a dalecy.**

Łwów, 20 sierpnia.

Los Polaków, zagnanych tyłoma i tak rozlicznymi wypadkami w głąb Rosji, zdawał się być chwilą zakończenia wojny w zupełności zabezpieczony. Pod kosem zaś tym rozumieć należy nie swobodę ruchów i oddawania się zajęciom zawodowym, nie równouprawnienie z resztą obywateli Rosji i państw obcych, nie te wszystkie przywileje, z jakich korzystać dziś może obywatel świata w każdym kulturalnym państwie na świecie, — lecz prosiłby możliwość opuszczenia piekła bolszewickiego i powrotu do kraju. Pragnienie chyba możliwie skromne, pragnienie jedyne u dziesiątek i setek tysięcy, rozsypanych po przestrzeniach przed- i zauralskich.

Trzeba było być tam — u rzuconych w stepy turkestańskie i syberyjskie grup Polaków, — w chwili, gdy najnieprawdopodobniejszą, bo nieistniejącą pocztą dochodzić jęły głuche jeszcze i mgliste wieści o tem, że wojna skończona, że front, największa zaporą w drodze do kraju — powięty, że to tu, to tam rwać się poczynają jednostki i grupy od warsztatów swej dotychczasowej vegetacji i odlatywać w niepewną, daleką wędrowkę. Szeptano, że zjeżdżają jakieś polskie, tak — polskie misye i delegacje i brać mają wszytkich tych, którzy łakną powrotu.

Trzeba było wówczas widzieć te twarze! Te oczy, w których widział się dawno spalony Feniks nadziei i otuchy.

Wracano więc, jak kto mógł i którędy. Przywarci do rzadkich pociągów, ostatnią koczującą okupując jazdę, dziesiątki i setki wiorst przemierzając pieszo, ublagawszy zezwolenie przyłączenia się do okolicznościowej furmanki — szli. Gdyby mogli, powietrzem, lotem strzały mknęliby na zachód wszyscy.

Aż wreszcie dotarli tam, gdzie — jak mówiono — czekać mieli przedstawiciele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, aby im służyć radą i pomocą. Czy się zawiedli? Gorzej. Zobaczyli coś, co targnęło ich sercem strasznie? Możeby hołdownicza nasyca poskromionego kacyka wyglądała tak, a może nawet lepiej. Ci, którzy dać mieli radę i pomoc, byli samą bezradni, bez powagi, ignorowani i tragicznie mali. A jednak czasem — znachodził się argument na ich niemoc i niedołęstwo. Było to wówczas, gdy od frontu odpierano ciżbę bez-

**(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).**

**Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodowej 29 bm.****Szansę zwycięstwa Francji i Anglii.**

Paryż, 20. sierpnia.

(Telef.) (m) Hr. Ishi zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie śląskiej na dzień 29 b. m. Czas trwania tej konferencji został naznaczony na trzy dni tj. do 1 września b. r. Prace tej konferencji będą jednak tylko natury przygotowawczej. Chodzi o ustalenie linii wytycznych postępowania i o mianowanie komisji, która ma opracować ostateczne sprawozdanie. Jakkolwiek Radzie Ligi Narodów będzie przedłożony cały materiał zebrany przez Radę Najwyższą, mimo to nie jest wykluczone, że Rada Ligi Narodów wydeleguje swojego przedstawiciela na Górny Śląsk celem zbadania położenia na miejscu. Cała sprawa potrwa przynajmniej kilka tygodni.

Także rozstrzygnięcie będzie mogło nastąpić najwcześniej w październiku. Koła dyplomatyczne francuskie liczą na to, że w Radzie Ligi Narodów po stronie Francji staną Belgia, Brazylia, Dania i Chiny. W tej kombinacji teza francuska będzie miała większość. W każdym razie ma ta okoliczność duże znaczenie, chociaż uchwała musi zapaść jednogłośnie. Z drugiej strony jest możliwość, że Rada Ligi Narodów wobec trudności zadania będzie uważała za konieczne odwołanie się do zgromadzenia Ligi Narodów, a ponieważ w zgromadzeniu Ligi Narodów są reprezentowane także i dominia angielskie, mogłaby w takim wypadku Anglia uzyskać większość.

**Treść naftowej umowy polsko-franc. podana do wiadomości.**

Warszawa, 20. sierpnia.

(Telef.) (m) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Naftowej dyrektor departamentu dr. Diamand podał do wiadomości treść umowy polsko-francu-

skiej, którą zebrani przyjęli jednogłośnie do wiadomości, jako odpowiadającej wymaganiom polskiej polityki naftowej

**Kurs marki polskiej zagranicą.**

Gdańsk, 20. sierpnia.

(Telef.) (m) Markę polską notowano wczoraj 3.70, czeki 3.75, Warszawa gotówką 3.65 czeki 3.70.

Berlin, 20. sierpnia.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej w dniu wczorajszym wynosił 3.60—3.70, przekazy na Warszawę 3.50, noty Krissa 9.

Zurych, 20. sierpnia.

(Telef.) (m) Markę polską notowano wczoraj 0.27.

**Z DZISIEJSZEJ GIEŁDY NIEOFICJALNEJ**

Łwów, 21 sierpnia.

Na dzisiejszej giełdzie nieoficjalnej panowała tendencja spokojna z powodu soboty. Obrót obcym walutami słaby. Ceny utrzymały się w ramach wczorajszych.

Dolary amerykańskie 2275—2285, jedynki i dwójki 2240—2245, dolary kanadyjskie 1900—1950, 1-ki i dwójki 1870 — 1880, marki niemieckie 27'50—28'00, setki 00'00—00'00 drobne

27'00—27'20, leje 27'50—28'00, drobne 27'40—27'50, czeskie korony 27'80—28'20, drobne 27'50 do 27'60, austriackie tysiączki 2600—2650, setki 250'00—260'00, 50-koronówki 150'00—160'00, 20-koronówki 29'00—31'00, 10-korony. 25'00—26'00, 1-ki i 2-ki 1'10—1'40 f., ruble 5-setki 2'20—2'40, setki 5'80—6'20, 25-rublowki 2'20—2'80, 10-rubl. 2'00—2'20, reszta drobnych od 1'10—1'60, dumskie tysiączki 60'00—65'00, dumskie 250 rb. 35'00—45'00, karbowańce 3'80—4'00, hrywny 10'00—11'00, franki franc. 150—160 funty szterl. 7500—7550.

Złoto: 20-kor. 7600—7650, 20-frankówki 7350—7400, 20-markówki 7700—7750, funty szterlingi 7700—7750, 10-rublowki 9350—9400, dolary 2200—2220.

Srebro: Korony austr. 126—128, floreny 280—290, ruble 500—510, kopiejki 2'20—2'40, dolary amerykańskie 1050—1100, połówki i ćwiartki 950—980, dolary kanad. 620—640, drobne 580—590.



inaczej ruszeniem ramion, zaś drzwiami tylnymi wysuwali się chyłkiem niecierpliwie szczęśliwi, mądrzy i domyślni. I to właśnie było gorszym, niż wszystko zło.

Dziś — oni czekają. Dzień ich nieraz od granic utęsknionych przestrzeni mała, śmieszny ułamek obszarów, które już przebyli. A przecież niema siły, któraby ich i przez ten pas przesadziła. Nie ma się komu upomnieć o nich, postawić żądanie twarde i mocne, jak rozkaz, słuszne, bo oparte na warunkach zaprzysiężonych. Są więc dalecy; niektórzy oddalają się już sercem po drodze gorzkiej i niepowrotnej. Wszakże ich nie chcą w Polsce!

Pełne są ich obozy mąk i więzienia śmierci. Jak psami szczują ich tam motłochem. Wszystkie klęski, zrzędzone przez niebo i ludzi, zrzuca się na nich, oskarża i gubi bez sądu. Są poza prawem, a ten, któremu przypada obowiązek obrony i odpowiedzialność za los ich, milczy i zamyka uszy, aby nie słyszeć.

\*

Niegdyś tych, którzy przybyli z Ameryki, pełną wiary i pragnienia przyjscia z pomocą opuszczonej przez laty Macierzy, przyjęto tak, że wrócili zlorzeczając i przeklinając. Na najlepszej drodze do podobnego procesu duchowego są dziś b. powstanczy górnolascy: robi się bardzo wiele, aby ich zniechęcić i odstręczyć. I dziś znowu niepojętą biernością wykreśla się tysiące Polaków w Rosji. Jeśli ich nie zabije jako ludzi kula czerezwyczajki, głód i choroba, to zginą jako Polacy. A to jest zbrodnia.

A. N.

## Wojna Polska r. 1920 w świetle badań wojskowo-naukowych.

### W pierwszą rocznicę

#### „Cudu nad Wisłą“.

#### III.

#### SILY MORALNE.

Warszawa, w sierpniu.

(X) Pod tytułem „Sily moralne“ przeprowadza pułkownik Kukiel analizę tego zdumiewającego faktu, iż w ciągu kilku tygodni lata ubiegłego zdołała ze szczętem z wojska naszego odpłynąć siła moralna, zaś w ciągu następnych tygodni przyplwył jej był tak wielki, iż

zdołałszy odnieść ważne zwycięstwo i wygnać wroga daleko poza granice.

Wywód pułk. Kukiela jest tak pouczający, iż należy go uprzywilejować szerokiemu ogółowi. Pułkownik Kukiel zaznacza, że „nazeba czezy nazwać po imieniu“, to też nie cofa się przed stwierdzeniami, które mogą być nieprzyjemny mi, które jednak są doskonałą nauką — na przyszłość.

Wychodząc z zasady, którą wypowiedział Napoleon, że „w bitwach zwyciężają sily moralne“, przytacza pułk. Kukiel szereg przykładów, charakteryzujących zarówno owo nagłe osłabienie ducha, jak i wzlot tegoż w lecie ubiegłego roku. I tak: gdy w czwartek atak 200 do 300 bolszewików doprowadził niekiedy do cofnięcia się całego batalionu naszego, we wrześniu raz po raz poszczególne bataliony odnoszą zwycięstwa nad dużemi masami wroga. Jako przykład typowy można przytoczyć bitwę jednego „pociągowego“ batalionu w nocy z 16. na 17 września pod Stratyńniem, bitwę, w której trzy kompanie nasze rozbiły trzy pułki sowieckiej piechoty, jeden kozaków, zmuszając całą tę brygadę wraz z jej artylerią do panicznej ucieczki. W maju i czerwcu nieraz zdumiewało nas zuchwalstwo przeciwnika; w sierpniu już poszczególne nasi ludzie dokonywali czynów szalonej odwagi jak ci dwaj chłopcy, którzy w nocy na 29. sierpnia zakradli się do pełnego bolszewików miasteczka Swicz i granatami ręcznymi rozbiłi kanabin maszynowy, konie pozabijali, wywołali popłoch i zamęt. Później nieco, we wrześniu, zdarzyło się, oddziały sztabowe dowództw wyższych, wyprzedzając w zapamiętałym pościgu strudzone wojsko, uderzyli się z kozakami, opamiętowały ważne przeprawy, wkroczyły pierwsze do miejscowości oswojonych; nie było wtedy w świadomości naszego żołnierza przedsięwzięć niemożliwych. W każdej z tych faz liczba ani technika nie odegrały roli decydującej. Przez cały maj i czerwiec po naszej stronie była przecież przewaga liczby, sprzętu, techniki. Nie był również decydującym wpływ kłopotów równowagi. W czerwcu lub lipcu dowódcy nasi bywali obezwładnieni przeświadczeniem o upadku ducha w wojsku; we wrześniu wzięć się mogli na wszystko pewni, że nie zawiedzie ich żołnierz i jego siła moralna.

Siła moralna składa się, zdaniem pułk. Kukiela, z trzech składników: ducha wojskowego,

miłości Ojczyzny i honoru żołnierskiego. Otóż jak się przedstawiały te składniki w lecie 1920 r.?

Duch wojskowy, stwierdza autor, właściwy jest wojskom karzym, wyszkolonym, zaprawionym do wojny; nie mógł przeto objawić się silniej w przeważnej części naszych dywizyj, mających kadry starego żołnierza słabe, a wypełnionych świeżym i niewyszkolonym rekrutem. Duch wojskowy, tj. zamierzony do służby i do wojny, pewność siebie, poczucie wyższości nad przeciwnikiem — opiera się na dyscyplinie, którą wytwarza dłuższa praca wychowawcza; na wartości, którą daje musztra; na pewności siebie, którą daje osiągnięta biegłość w strzelaniu, biciu się na broni białej, rzucaniu granatów, szkolenie walki; na pokonaniu doświadczenia, do czego potrzeba jednak, ażeby żołnierz nie był obdarty i bosisym, gdyż to odczuje zawsze jako krzywdę i poniżenie; wreszcie — na zaufaniu do dowódców. Otóż, jak wiadomo, wojsku naszemu 1920 r. brakło i tej pracy wychowawczej i wyćwiczenia i sprawności osobistej i brakło materialne były nad wyraz ciężkie...

Tyle co do żołnierzy. A wśród oficerów? Na pewne osłabienie ducha wojskowego — stwierdza pułk. Kukiel — w naszym korpusie oficerskim złożyły się przyczyny różnorodne: a więc stan naszego żołnierza; nieustalenie regulaminów, zasad służby, doktryny taktycznej i stąd wynikający brak pewności siebie; wreszcie zmęczenie długą służbą w polu, trwającą już dla wielu subalternów lat pięć lub sześć oraz niesłychanie ciężkie warunki tej służby.

Włec do wpływów na drodze nie ducha wojskowego, co spowodowało jego nadzwyczajny wzlot po raptownym upadku?

„L'amour sacre de la Patrie“.

Tem istniełszy — powiada pułk. Kukiel. Tem zdołałszy się ostać. Świętą miłością Ojczyzny. „Patriotyzm rozplonien się i zahatował... Wojna stała się naprawdę narodową. W roku 1919 była daleką, koczowniczą... Odrzucała się odpowiedzialność, wytrwałość, ofiarności u oficerów i szeregowych. Odtąd tak potęgowała się gotowość bojowa“.

Lecz i to krzewienie się patriotyzmu nie odbyło się bez kryzysu. Pisze o nim pułk. Kukiel prosto i szczerze: „Rozdzwiele polityczne wśród stronnictw polskich zwiększały wątpliwości co do celów wojny i osłabiały wole,

JERZY BANDROWSKI

## LINTANG.

### POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Tu i ówdzie jakiś rzadki a w każdym razie ciekawy okaz sztuki indyjskiej, malajskiej, pokraczne, lecz wygodne meble klubowe, okna, przysłonięte wysumieniami nazewnatr zastanami z wlosniowego jedwabiu, między ramą okienną a zasloną fragment pejzażu podzwrotnikowego — jakiś wielki, biały dom w gąszczu palm i eukaliptusów — zaś na środku salonu otomana z hurysą czy sułtaną — z damą, uśmiechającą się rozkosznie, w wolnej szacie, przypochlebnie a wdzięcznie otulającej bogactwo jej kształtów a radośnie i wesolo wyciągającą białe i kragle ramiona do upragnionego widać gościa.

Ramian ucałował obie ręce pani Bell i pożałował w tej chwili, że nie złożył pocałunku na jej nadstawiających się pełnych, jedrnych ramionach.

— Kawa czy herbata? — spytała go natychmiast uprzejma gospodyni.

— Nic. Ale jeśli już koniecznie — to kawa.

— Dobrze. Dostanie pan kawy porządnej, jakiej nigdy nie pijają ludzie właśnie tam, gdzie się kawę uprawia. Mógł się pan o tem przekonać swego czasu. Mówiono mi, że pan miał tu dawniej plantację kawy. Cóż? Namyślił się pan wreszcie? Jest pan Shadow czy Ramian?

— A wie pani? Im dalej tem więcej zaczynam się nad tem zagadnieniem zastanawiać...

— Jaki?

— Cóżby szkodziło, wyskoczyć raz ze skóry i wleźć w skórę drugiego człowieka?

Pani Bell przymknęła oczy.

— Zapewne, zapewne... Mogłoby to mieć czasem i swe dobre strony... Jakże się pan decyduje?

— Z zaufaniem i szczerością, którą nie wiem czem mógłbym uzasadnić, odpowiem pani, że jeszcze się nie zdecydowałem. Mówiąc językiem spirytystycznym, jestem obecnie w przedstępnym stadium materializacji...

— To znaczy?

— Nie wiem, czy jestem człowiekiem z krwi i kości...

Siedział tuż przy niej w głębokim fotelu klubowym, pochylony trochę naprzód. Pani Bell, leżąc na wznak z głową nabok przechylną, śmiejąc się, patrzyła mu w oczy.

— Więc pan nie wie, czy pan żyje?

— Bless my soul...

Roześmiała się cichutkim, dźwięcznym śmiechem, dźwignęła się trochę i naraz zarzuciła mu swe białe, chłodne ramiona na szyję. Uczuł na swych wargach gryzące, piekące sparzenie. Odużony, zamknął oczy — ale w tej chwili uścisk ramion zwołniał i znowu odezwał się cichy, perlisty śmiech.

Otworzył oczy.

— O, to nie, mój tajemniczy panie! Chciałam się tylko przekonać, czy pan jest człowiekiem żywym, czy duchem...

— No?

— Mam wrażenie, że jeszcze można pana uważać za człowieka...

— Wbrew rozdwójeniu? — Śmiał się Ramian.

— Na jakiej podstawie nazywa to pan rozdwójeniem? — odpowiedziała ze śmiechem Angielka. A może to zdwojenie? Jak widzę, może pan tu żyć za dwóch!

W jej tonie i w jej sposobie mówienia była brutalna szczerść, może trochę drastyczna, ale wesola i nie cyniczna.

— Gdyby tak było — ciągnęła dalej — miałby pan istotne warunki jedynego do życia w tym obrzydliwym, nędznym kraju...

— Obrzydliwym, nędznym kraju? — zdziwił się Ramian.

Służący przyniósł kawę, którą postawił na niskim stoliku między fotelem Ramiana a otomaną pani Bell. Angielka rzuciła mu rozkazującym tonem kilkanaście słów w języku malajskim. Służący bez słowa wyszedł.

— Napijmy się! — rzekła pani Bell, ujmując w swe palce wysoki, cienki kieliszek z przezroczystym likierem bananowym.

— Niedobrze pić likier na takie gorąco! — zarządził Ramian.

— Ach, co wy o tem wiecie! — zachnęła się pani Bell, jednym haustem wypijwszy swój kieliszek i pomłaskując delikatnie lakomo językiem. Jedynym naszym szczęściem jest to, że mimo wszystko, możemy gwizdać na prawa, jakie nam ta ziemia dyktuje... No!

Wzięła jego kieliszek i umaczawszy usta w likierze, posłała go Ramianowi.

(G. d. n.)



wycięską właśnie wśród najniebezpieczniejszego elementu naszego wojska. Praca oświatowa a która w kadrze przy „czterotygodniowym” szkoleniu nie było czasu, nie udawała się w wojnie nawskróś ruchomej, wędzionej na ogromnych przestrzeniach małymi siłami”.

A jednak — kończy swe wywody pułk. Kukiel — imno ciężkich przesilen, wojsko nasze zeszło z pola z honorem nieskalanym i z dużym zasobem sił moralnych. Doświadczenia kampanii 1920 r. pozostawiły nam do rozwiązania zagadnienie przygotowania tych sił moralnych zawczasu w czasie pokoju, ich potężnego rozwinięcia w czasie wojny.

Z powyższych wywodów widzimy, ile czynników moralnej natury złożyło się na pełne dramatycznego napięcia zdarzenia na froncie w r. 1920.

Pozostaje do omówienia militarna strona tych zdarzeń a zwłaszcza stosunek wypawy kijowskiej zarówno do ofensywy bolszewickiej na Polskę, jak i do naszej ofensywy sierpniowej.

O tem w następnym artykule.

## Wielka klęska Hiszpanów w Afryce.

Powstanie w Marokko. — Zdrada wojsk kolonialnych. — Zniszczenie armii hiszpańskiej. — Śmierć głównodowodzącego. — Intrzy niemieckie. — Znowu Rajsuli!

Madryt, w sierpniu.

(\*) Z niewiadomych bliżej przyczyn wybuchło zaraz w hiszpańskim Marokku powstanie Maurów tak gwałtowne, iż w przeciągu paru tygodni Hiszpanie utracili przeszło 2 tys. mil (ang.) kwadratowych, zostali zepchnięci na pozycje, które zajmowali 1909 r. i ponieśli niezmiernie ciężkie straty, nie mówiąc o tem, że zmarnowany został cały dorobek ich pracy kolonialnej i kulturalnej w Afryce. Wszystko, co od roku 1909 zdobyli i stworzyli zostało zniszczone.

Powstanie wybuchło po żniwach. Mniej pokorony i niezupełnie pobite szczepy chwyciły naraz za broń i rzuciły się na garnizony hiszpańskie, które zupełnie do walki przygotowane nie były. Akcja powstańców musiała być w głębokiej tajemnicy ułożona i zorganizowana bardzo dokładnie, a nici spisku sięgały aż do armii hiszpańskiej. Oto wszystkie pułki hiszpańskie, złożone z Maurów, przeszły natychmiast na stronę powstańców, którzy

dzięki temu, oprócz wojsk regularnych i dobrze wyćwiczonych, uzyskali wielką ilość broni, artylerii, amunicji i taborów, składających się przeważnie z mułłów.

Co się stało z wojskami hiszpańskimi, dotychczas dokładnie nie wiadomo. Jest pewnem, że podczas ewakuacji jednej z miejscowości, znajdujących się w głębi kraju, zginął głównodowodzący wojsk hiszpańskich w Afryce, gen. Silvestre, który wraz ze sztabem osobliście czuwał w arcygardzie nad ewakuacją. Sztab, wraz z niewielkim oddziałem żołnierzy, został oboczony przez liczne oddziały powstańców. Czy oficerów wyróżniło, czy też skończyli oni samobójstwem masowem — nie wiadomo jeszcze.

Rozbite garnizony hiszpańskie — pierzchnęły w góry, paląc aeroplany, niszcząc składy i artylerję, której zabrać nie mogły. Huk dział, dolatujący czasem z gór, świadczył, iż oddziały te walczyły. Później wszystko ucichło, zaś lotnicy hiszpańscy zauważyli w obozach powstańców znaczną ilość artylerji i mułłów pochodzących ze zdobyczy.

Tymczasem powstanie błyskawicznie rozszerzało się ku północy, obejmując cały teren i podchodząc aż pod mury Melilli, leżącej już nad morzem. Padły miasta El Arrui, Zeluan i Nador, Melilla sama była w niebezpieczeństwie. Odwrócił

je, przysłany z Hiszpanii z posiłkami nowoformowany wódz naczelny Navarro, jednakże położenie wciąż jest jeszcze bardzo poważne, zwłaszcza że miasto można zaopatrzyć w żywność tylko od strony morza.

W Hiszpanii krąży pogłoska, iż organizatorami powstania są Niemcy, którzy w części Rifu, nie zajętej jeszcze przez Hiszpanów, odkryli i zakupili znaczne pokłady rud a teraz starają się nie dopuścić tam Hiszpanów. Podobno oficerowie niemieccy zorganizowali „harki”, tj. oddziały kawalerji powstańczej. Jednakże głównym kierownikiem powstania jest niezamordowany i niezwytyczony Rajsuli, który wyraził zdanie, iż tym razem zupełnie już wytepi Hiszpanów w Marokku.

Król na wieść o tych wypadkach natychmiast powrócił ze S. Sebastiano do Madrytu i zwołał radę koronną. Mówi się, że Hiszpania zażąda pomocy od Francji. Wzmocni to prawdopodobnie stanowisko Francji w Afryce i wogóle uczyni jej głos donioślejszym w sprawach kolonialnych.

Jak ostatnio domoszą, marazie na froncie afrykańskim panuje spokój, a nawet toczą się z Rajsulim pertraktacje w sprawie wymiany jeńców. Podobno pertraktacje te źle są widziane przez powstańców, obawiających się, iż Rajsul zabezpiecza sobie w ten sposób odwrót.

## Drugie cesarstwo a Polska.

„Temps” w jednym z ostatnich numerów przytacza opublikowany w „Revue historique” dokument historyczny, zawierający interesującą koncepcję cesarzowej Eugonii odbudowy niepodległej Polski. Podajemy informację francuskiego pisma które brzmi, jak następuje:

Paryż, w sierpniu.

Wypadki na Górnym Śląsku zwróciły uwagę na sprawę Polski w nowej Europie i wszystko, co się odnosi do przeszłości tego zaprzysiężonego i sprzymierzonego z nami narodu, budził tem samem żywe zainteresowanie. Znane są sympatyje, jakie insurekcja polska w r. 1863 wywołała we Francji; Emil Olivier opisał w „Empire liberal”, że

Napoleon III prosił ambasadora austriackiego, księcia Metternicha, aby udał się do Wiednia i wręczył cesarzowi Franciszkowi Józefowi list z propozycją utworzenia z Galicji Polski niepodległej.

do skutku pokoju między Austrią, Francją i Anną czele której stanąłby miał jakiś arcyksiążę austriacki, lecz Austria ze swej strony miała się zgodzić na odstąpienie Wenecji, za wielką kompensatę na Adryatyku, lub na Dunaju.

Obecnie zaś w „Revue historique” Alfred Stern ogłasza zajmujący

dokument wydobycy z archiwów państwowych Wiednia.

Jest to przedewszystkiem list księcia Metternicha z 22. lutego 1863 do bezpośredniego swego szefa brabięgo Rechberga, który uzupełnia opowiadanie Emila Oliviera i stwierdza, że

cesarzowa Eugenia odegrała bardzo czynną rolę w tych negocjacyach.

W ciągu trzygodziennej rozmowy, którą miała z Metternichem, cesarzowa zawiadomiła go, że Napoleon III myśli intensywnie o doprowadzeniu glij, któryby był rozwiązaniem wszystkich trudnych spraw. Wzięła do ręki atlas i pokazywała na mapie swój plan, który Metternich nazwał „a-

TADEUSZ ZADERECKI.

## Z poematu „Życie i pieśń” części szóstej — ułamek.

Z trzęskiem się walą dawne trony.  
Korona zmienia się w siermięgę.  
Powstaje z prochu uciśniony.  
Czas — mocz, pisze dziejów księgę.

Zerwany oków ramion siłą.  
Kratę rzuciłem precz — starganą  
Iść chciałem — — — Słońce mi świeciło...  
A idę — gdzie mi iść kazano!!!

Zda się, żem wolny. Lecz otucha  
Brzemie, nademną wciąż zawisa.  
Wróg — przybrał maskę mego druha  
I z mego serca — krew wysysa.

Jaśniały świty mi na niebie.  
Otworem stały wrót wrzeczadze.  
Mam iść... Mam dążyć wprzód... przed siebie...  
A błędę jeno darmo... błędę!! —

Patrzy. Li rychło macierz padnie.  
Czeka. Czy już się w przepaść toczy.  
Bo on jej mienie grabi — kradnie. — — —  
Ślepa! Ach, gdzie są Twoje oczy?!  
Gdzie ramion wsparcie? Gdzie podpora?!  
Gdzie Twe obrońce? Twoje syny?

By zdusić go i zgnieść potwora!!  
Wtem — słyszę skargi płacz matczynej.

Słyszę. A słowa to złowieszcze.  
Słyszę. Bolesna płacze skarga.  
„To syn mnie żelaznemi kleszcze  
„Szarpie — i ciało moje targa.”

To dziecko — macierz swą morduje.  
To dziecko — matkę swą zabija.  
Niewoli oków dla niej kuje,  
I żelazami ją spowija.

Syn — ojców swoich pracę trwoni.  
Macierzy dobro kradnie dziecko.  
Judaszów grosz złowrogo dzwoni.  
Jak Matce tedy żyć na świecie?!!

wrzoay pokryły ciało. Trący.  
Szerzy i szerzy się zgnilizna.  
Miast rządów — wodzą rej nierządy. —  
I jakżeż może żyć Ojczyzna?!

Czyliż nadejdzie raz poprawa?  
Czy zabrzmi kiedy głos pociechy?  
Dopełnią się odwieczne prawa!  
Zapłacą syny — ojców grzechy!!

Drugi — warcholi znów w narodzie.  
By dojść do władzy — rozstrój szerzy.  
I łowi ryby w mętnej wodzie.  
Bez wiary. — Jeno w pieniądź wierzy.

A w Kainowym tym zapale.

Brat brata, zwalcza, w otchłań spycha.  
Chwila — a broń podniosą na się — —  
A tam — zdradziecki sąsiad czyha!!!

Wolność? — O gorzka ty ironio!!  
Ci — których uciskali wrogi,  
Dziś — „wyzwoleni” — zbawców nogi  
Liżą i do stóp ich się kłonią.

Zda się, że wolni. Lecz obucha  
Brzemie — nad nimi wciąż zawisa.  
Wróg jeno przybrał maskę druha,  
I z nich serdeczną krew wysysa.

Chwila. Znów wojen huknie wrzawa.  
Ruina miasta — i siód strzechy.  
Dopełnią się odwieczne prawa!  
Zapłacą syny — ojców grzechy!!

Nie wraca już co raz przemienie.  
Wróg rośnie w przemoc i potęgę.  
Godzina płynie po godzinie.  
Czas — mocz, pisze dziejów księgę



„topinym”, lecz bardzo ciekawym:

Rosya miała być wyparta na Wschód i za utratę Polski,

otrzymać kompensatę w Turcji azyatyckiej; Polska odnowiona jako państwo, z austriackim arcyksięciem, lub, gdyby Austria się zgodziła z królem saskim, który podjąłby na nowo swe prawa dynastyczne, za co ustąpiłby królestwo swe Prusom; Prusy miały odstąpić Poznań Polsce, Śląsk Austrii a lewy brzeg Renu Francji, otrzymałyby zaś Saksonie, Hanower i księstwa na północ od Menu; Austria odstąpiłaby Wenecję Piemontowi, część Galicji, Lwów i Kraków Polsce, otrzymałaby zaś długą linię graniczną wzdłuż Adryatyku, Śląsk, i coby zechciała na południe od Menu; Piemont otrzymałby Lombardję, Wenecję Toskanę, Parmę, Bolonję i Ferrare, lecz oddałby obie Sycylię królowi Neapolu, który miałby zaokrąglić „papieża”; Francja otrzymałaby lewy brzeg Renu, oszczędzając Belgię, chyba, że Anglia dałaby jej Brukselę i Ostendę, biorąc w zamian Antwerpię; wreszcie Turcja „znieślona z przyczyn użyteczności publicznej i moralności chrześcijańskiej” zostałaby podzielona, odstępując swe posiadłości azyatyckie Rosji, linię Adryatyku Austrii, Tesalię, Albanję i Konstantynopol Grecji.

Książę Metternich bądź co bądź prosił hrabiego Rechberga, ażeby planu cesarzowej nie traktował jako żartu i dodał, iż „cesarzowa a nawet cesarz zdają się być przekonani o możliwości i konieczności zrealizowania to kiedyś”. Metternich wyraził swe zaniepokojenie, czy też Anglia zechce podjąć myśl Napoleona III i uważał, że w interesie Austrii byłoby popierać plan trójporozumienia,

które mogłoby być więcej pomocne dla gabinetu wiedeńskiego.

5. marca 1863 książę Metternich przesłał hr. Rechbergowi kopię listu, który otrzymał od cesarzowej Eugonii już po rozmowie z nim. W liście tym wysłanym z Tuileryj 2. marca 1863 cesarzowa pisze dosłownie:

„Okoliczności zapewne wysunęły kwestję tę (kwestję polską) w chwili, gdy wszyscy pragnęli pokoju i milcząco przyrzekli sobie usuwać wszystkie kwestje, które mogłyby wywołać kłopoty. Lecz dziś nasuwa się ona znowu. Odłożyć ją na inny czas, znaczyłoby zażytkować utratę dobrej sposobności, bo wreszcie jeżeli powstrzymujecie się o każdej akcji wspólnej, gdzież znajdzie się ów punkt styczności, który ma wzmocnić nasz związek? — Oto, o co się pytam od chwili pańskiego wyjazdu i przyznając, że nie znajduję odpowiedzi...”

A jednak, gdy myślę o tem,

ile wielkości, a nawet praktyczności mieści się w tem marzeniu,

które robimy wspólnie, chce mi się płakać i bić głową o ścianę. Nie móżdż przelać przekonania, które dla nas jest tak jasną w umysł drugiego, to rzecz smutna... Mówiliśmy niedawno o tem, że szczęście kraju pańskiego śnielsze jest nad wszelkie próby: szczęście przychodzi we śnie. — mówi przysłowie, lecz drugie mówi: pomóż sobie, a Bóg ci pomoże... Jaka przyszłość pełna wielkości staje przed wami, a wy nie wyciągacie ręki, by ją ująć, lub wyciągniecie ją zbyt późno!... Dla tych, którzy jak ja, marzyli o serdecznym i trwałym sojuszu z wami, w który każdy ze swej strony włożyłby równą część ofiar i korzyści — przyznając ciężką jest rzeczą zrezygnować... Mówi pan, iż jestem nadto niecierpliwa, i to prawda, lecz porozumienie z wami było zawsze tem, czego najbardziej pragnęłam. Byłoby to małżeństwo z miłości, nie dopuść pan byśmy zawarły małżeństwo z rozsądku. Jeżeli jednak mam sprecyzować myśl moją, to mogę tylko powtórzyć: obawiam się, że stracimy okazję...

Poruszywszy jeszcze kilka innych kwestyj cesarzowa kończy list słowami:

„Jeżeli to sen, śnijmy go dalej, niema w tem nic złego...”

Książę Metternich wypracował w istocie projekt tajnej ententy; lecz gdy przyjechał do Wiednia, rezultat był negatywny, ani cesarz Franciszek Józef ani jego ministrowie nie byli skłonni

zaangażować się w ententę, w której ryzyka były pewne a korzyść problematyczna. Austria wraz z Francją i Anglią podjęły akcyę bezskuteczną w interesie Polski przeciw Rosji, lecz projekt sojuszu francusko-austriackiego, ugruntowanego na sosy dwóch prowincyj austriackich i na oblicznych niepewnych kompensat rozwiązał się,

kn wielkimi żmartwieńmi cesarzowej Eugonii.

W pięćdziesiąt osiem lat później, wobec upadku monarchii nadnaujskiej, w centrum Europy gruntownie przekształconej warto przypomnieć te koncepcje cesarzowej Eugonii. Nie ona jedna tyłko snuła to „marzenie”, w pół wieku później powzięto w Bełlinie plany bardziej jeszcze „utopijne”, do których jednak Franciszek Józef i rząd wiedeński nie wahał się przyłączyć.

## Wiadomość o Polsce współczesnej.

DR. A. WERESZCZYŃSKI I W. KUCHARSKI.

Lwów, 20 sierpnia.

(Jrb.) W całości tytuł tej bardzo pożytecznej książki brzmi: Wiadomości o Polsce współczesnej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych. Wydano zaś to dzieło w „Książnicy Polskiej” Twa Nau-czyceń Szkoł Wyższych (Lwów—Warszawa 1921). Autorem części pierwszej pt. „Ustrój Państwa polskiego” jest dr. Antoni Wereszczyński, część druga, zatytułowana „Statystyka i ustrój gospodarczy” jest pióra W. Kucharskiego.

Część pierwsza traktuje w krótkości o początkach i rozwoju państwa, charakteryzując wszystkie jego fazy przejściowe, istotne cechy państwa, wreszcie formę ustroju państwowego. Osobne rozdziały poświęcone są prawu, konstytucji, kierunkom władzy państwowej, prezydentowi Rzeczypospolitej, wreszcie władzy prawodawczej, który to rozdział omawia znów po uwagach ogólnych jedno i dwuitzbowość, systemy wyborcze, Sejm Ustawodawczy, senat, sejm, wreszcie instytucję Zgromadzenia Narodowego, przy czem czytelnik znajduje obfite i treściwe informacje oraz porównania z instytucjami drugich państw. Następują rozdziały o autonomii, władzy administracyjnej, o władzach centralnych, władzach średnich i niższych, wreszcie osobny rozdział z wielkimi podrozdziałami poucza o samorzą-

dzie, gminie, gminie wiejskiej i miejskiej, o samorządzie powiatowym i województwem oraz innych rodzajach samorządu. W dalszym ciągu mamy cenne informacje o orzecznictwie i sądownictwie administracyjnym, władzy sądowej, stosunku do innych państw, obywatelach i cudzoziemcach, gwarancjach konstytucyjnych, wreszcie o stanie wyjątkowym.

Statystyka i ustrój gospodarczy omawia przede wszystkim obraz i granice ziem polskich, podział administracyjny i ludność, którą rozpatruje pod różnemi kątami widzenia: Ludność według narodowości, ludność według wyznań, roznieśczenie ludności, zajęcie, przyrost. Dalej czytamy o bogactwie naturalnem, krajobrazie i położeniu geograficznem, glebie ziem polskich, florze i faunie, o kopalniach i źródłach mineralnych, wreszcie o wytwórczości, przy czem mamy znów uwzględnione rolnictwo, chów bydła, przemysł rolniczy, leśnictwo i przemysł drzewny, górnictwo i hutnictwo, handel, współdziałność, banki, środki komunikacyjne, skarby i wojsko, oświatę i naukę, piśmiennictwo, opiekę społeczną i zdrowotność.

Dzieło stara się ująć Państwo Polskie jako całość i w tym celu oczywiście musi przejść do porządku dziennego nad sprawami, które się jeszcze nie skryształizowały lub też nie są załatwione definitywnie. Daje nie zawsze dokładnie odpowiadając rzeczywistości, brane są w przyszłości — mimo to z książki tej wiele się dowiedzieć i nauczyć można, w każdym zaś razie jest to pierwszy czyn, mający ułatwić obywatelom Państwa Polskiego poznanie swej Ojczyzny.

## NADESLANE.

**Dentysta dr. LATEINER**  
powrócił i ordynuje Kopernika 7.108.

Samodzielny technik-dentysta (Polak)

poszukuje posady. 1261  
Zgłoszenia do Biura dzienników i ogłoszeń Scherera, Pasaż Hausmana.

**J. KLINGER**

Lwów, Pasaż Hausmana 9, 1231  
już powrócił, zaopatrzony w najnowsze modele  
Kostyumów i płaszczy.

## Sprawa odbudowy Kraju.

Formalistyka wojennego zakładu kredytowego. — Potrzeba rozszerzenia działalności wojennego Zakładu Kredytowego. — Jak urzędują ekspozytury budowlane.

W rozmowie na temat doniosłych dla państwa spraw odbudowy kraju otrzymał nasz współpracownik (n) od jedynego z wybitnych obywateli miasta następujące interesujące szczegóły, dotyczące zastój w tej dziedzinie gospodarki państwowej. Oto jak one brzmią:

I.

Lwów, 20. sierpnia.

Rozwinięta przez rząd na wielką skalę, zwłaszcza od chwili likwidacji wojny, akcyja odbudowy kraju, niestety do dziś nie postąpiła ani o krok naprzód. Przyczyny tego szukać należy między innymi w gospodarce Wojennego Zakładu Kredytowego. Instytucja ta stworzona została — jak wiadomo — celem odbudowy kraju. Zrozumiałą jest rzecza, że odbudowa kraju tylko wówczas może przynieść korzyść społeczeństwu, jeżeli akcyja jest szybka i praca natychmiast podejmowana. Robocizna bowiem i materiały budowlane z każdym dniem idą w cenę w górę, dlatego też wszelkie plany i kosztorysy mają rację bytu tylko wówczas, jeżeli między wykonaniem planu a rozpoczęciem roboty upływa krótki okres czasu.

Warunkiem tedy pomyślnego funkcjonowania takiej instytucji jest szybkie załatwienie podań i bezwzględna wypłata zaliczek na rozpoczęcie budowy. Temu kardynalnemu warunkowi Wojenny Zakład kredytowy dotąd nie uczynił zadość. Podania, zalegają miesiąca-

mi a nawet latami, gdyż zakład krepowaty jest formalistyką, która przy odbudowie absolutnie nie powinna mieć zastosowania. Z tego więc powodu poszkodowani i zniszczeni skutkami wojny żalą się, że lepiejby wyszła na tem, gdyby wojenny Zakład Kredytowy od pierwszej chwili im udzielona pożyczka odmówił, a nie formalistyką przeciągał sprawę latami.

Jeżeli porównamy cenę robocizny w roku 1916 lub 1917 z cenami obecnymi to różnica wypadnie o kilkaset a nawet kilka tysięcy procent wyżej. To samo odnosi się do materiałów budowlanych. Jeżeli przeto znajdowaliśmy wojną petentów, który prosił o pożyczkę w r. 1917 udzielono jej w kwocie 100.000 mk. i kwota ta została mu wypłaconą w r. 1919 lub 1920. to z tej pożyczki niema on żadnej korzyści raczej na niej traci. Odyby bowiem wów czas był zażądał pożyczkę prywatnie choćby z lichwiarskim procentem, więcej byłby zyskał wykonując robotę za jedną dziesiątą część ceny obecnej.

To przewlekanie spraw formalistyką jest główną przyczyną, że do dziś zniszczenie w miastach jest takie same jakie było przed laty.

Roboty na pokrycie których wydaje się obecnie miljarde, przed dwoma laty można było wykonać kosztem kilkuset milionów.

Należy więc usilnie dążyć do uchylenia przedewszystkiem szkodliwej formalistyki Zakładu Kredytowego i dać możność poszkodowanym jak najszybszego ratowania mienia i



doprowadzenia gospodarstwa do stanu pierwotnego. Wszak powinno to leżeć w interesie rządu, aby zniszczone wojną warsztaty pracy dymy mieszkalne i gospodarstwa zostały najszybciej odbudowane.

Należałoby również rozszerzyć działalność Wojennego Zakładu Kredytowego w tym kierunku, aby udzielał pożyczek na przebudowę, nadbudowę i dobudowę domów mieszkalnych w miastach i pod dotychczasowymi warunkami gdyż w ten sposób można by zachęcić właścicieli tychże do powiększenia ich liczby i doprowadzenia w nich ładu pod względem sanitarnym.

Kierownik WZK, aczkolwiek ludzie najlepszej woli, posiadający wiele doświadczenia życiowego, za mało jednak posiadają energii. Ich obowiązkiem byłoby zwrócić uwagę rządu, że formalistyczna, która nakazywała władze centralne jest szkodliwa.

Aby twierdzenie to nie wydało się gołosłownem, to zaznaczyć należy, że w myśl statutu tej instytucji udzielenie pożyczki jest tak długo niezwolone, jak długo ekspozytura budowy, znajdująca się na prowincyi nie udzieli swej opinii. Ekspozytury te jednak z powodu przedłużenia pracy czy też innych przyczyn, pism WZK. zupełnie nie załatwiają, przewlekają sprawę w nieskończoność a upomnienia pozostają zazwyczaj bez skutku.

Wskutek tego odbudowa kraju ciągnąć się będzie przez dziesiątki lat i Państwo dodawać będzie niezliczone sumy. Będzie to grosz wyrzucony i nie przyniesie społeczeństwu tej korzyści, jak wówczas, gdyby odbudowa szła w rańniejszym tempie i sprawy byłyby szybko i merytorycznie załatwiane.

## Z DNIA.

### Z żalów polskich.

Lwów, 20. sierpnia.

I znowu mi ktoś nawymyślał na Warszawę!

Nie lubię tego, boli mnie to! Odczuwam to stale, jako poniżanie stolicy Polski, jako poniżanie samej Polski. Niewątpliwie, jest w Warszawie dużo rzeczy złych, ale jest też mnóstwo wartości bardzo dodatnich i trwałych. Dlaczego zapomina się o tych wartościach dodatnich, dlaczego z taką pianą na ustach nieraz mówi się wciąż i wciąż o grzechach, powszechnie zresztą i oddawna znanych?

Znam całą Polskę — kresy wschodnie i zachodnie, prawie wszystkie większe miasta i wszędzie spotykałem się z tą nieukrywaną, często gwałtownie wyrażaną niechęcią.

Skąd to pochodzi? W czymże źródło tego lekceważenia, braku szacunku i surowego potępienia.

Wyjaśnienie znalazłem przypadkowo u Towiańskiego. Wizjoner ten w niesłychanie głęboki sposób charakteryzuje Warszawę i jej grzech, a czyni to tak trafnie, w samą niezmienną istotę rzeczy wnikać, iż charakterystyka jego słuszną jest i jedyną do dzisiejszego dnia.

Oto jego słowa:

Z energii ciała i twardości ducha wyrodził się ton warszawski, szkodliwszy dla Polaka, niż ton paryski dla Francuza. W tonie paryskim jest częstokroć samo niewolnicze poddanie się modzie: Trzeba robić jak wszyscy inni; w tonie zaś warszawskim jest rozkosz ducha, czerpana z miłości grzechu i z oddania ducha grzechowi...

Jest to owoc wielkiego zbroczenia rodaków naszych od drogi chrześcijańskiej, grzech, który, na nieszczęście oczywistej naszej, wszedł w modę i poczytany został jako cywilizacja, jako wyższe wychowanie i ukształcenie. Jest to ten wir, ten odmet, w jakim żyje arystokracja na świecie całym, w jakim żyje wielu, szczególnie w Francyi i w Polsce a najwięcej w Paryżu i w Warszawie; jest to rozsypanie się, roztrzęsanie się wewnętrzne i zewnętrzne, które dochodzi często do wariacji, lubo tej nazwy nie nosi.

Więc

Emerwacja ciała i twardość ducha, rozkosz ducha, czerpana z miłości grzechu i oddania ducha grzechowi, rozsypanie się dochodzące często do wariacji...

Tak, to wszystko czyni Warszawę wciąż jeszcze miastem nieczystym, a dlatego nie posiadającym miłości Narodu.

Ters.

### Pasek na jarzyny i owoce.

Otrzymujemy następujące ciekawe oświadczenie o zyskach jakie ciągną producenci z sprzedawanych obecnie jarzyn i owoców:

Lwów, 20. sierpnia.

W numerze 5979 „Gazety Wieczornej“ była opisana w kronice dumna właścicielki melonów i horrendalna cena 500 mk., która spadła do 300 mk. a może niżej.

Melony u nas trudno produkować i tylko taki rok, jak ten sprzyjał wzrostowi. Mogła być dumna właścicielka i stawiała wysoką cenę, bo u nas tę roślinę mało uprawiają.

Natomiast, by za zwykłe miejscowe jarzyny żądał producent czy przekupień tak kolosalnych cen, to już jest wprost wielkim grzechem, wołającym o pomstę do Boga. Jakiem prawem żądają na targu za głowę kapusty 50 mk.

Przyjrzyjmy się wyprodukowaniu tej głowy kapusty, a zobaczymy wprost bezwstydną rabunek tych ludzi czy szakali. Podkład morga pola 2000 mk., zosiornikowanie 50.000 mk., orka 2000, włóczenie 500, rozsada 2000, sadzenie rozsady 2000, motyczenie 2000, podgarnięcie 3000, podlewanie 3000, sprzęt 3000, razem 70.000 mk.

Wyprodukujemy na morgu tylko 16.000 główek kapusty, więc jedna głowa kapusty kosztuje około 4 mk., a przyjmijmy okrągło 5 mk. Producent chce na tym morgu, sprawionym na parę lat, prócz fasoli pomiędzy kapustą, ogórków, komopi, arbużów, czy melonów, kapusty dla siebie, kaczanów z kapusty i liścia, zarobić na każdej główce 5 mk., więc już główka kosztuje 10 mk. Gdyby przekupień na targu zarobił wraz z dostawą i placowem na główce 10 mk., w takim razie ta głowa kapusty kosztowałaby 20 mk.! Jakiem prawem żądają 60, 50, 40, 30 mk. i w tak bezwstydnym sposobie prowadzą wolny handel bez żadnej kontroli, trudno usprawiedliwić.

To samo dzieje się z innymi codziennego użytku jarzynami, a zwłaszcza z „zielonem“. Słowem, dzieje się złodziejstwo i rabunek na gładkiej drodze! Bardzo wiele jest takich na wsi, którzy nie chcą pracować na roli, lecz uprawiają wolny handel i w ten sposób lekko zarabiają z bezwstydnego zdzierstwa, wywołując co raz większą drożyznę.

Jeszcze większe zdzierstwa dzieją się przy sprzedaży owoców, których produkcja z morga przynosi wprost milionowe zyski!

Nie dziwny się, że coraz więcej rozszerza się złodziejstwo i rabunek. Każdy chce żyć, a kto niema dużo mareczek, ten zdobywa je w nieuczciwy sposób! Czas najwyższy, by tej niemoralności tamę położyć! Jeżeli rząd nie chce zająć się tą piekącą sprawą, społeczeństwo samo musi stworzyć samoobronę, bo tak dalej być nie może!

Społeczeństwo winno nie tylko pociągnąć niesumienne sprzedających, ale także niestymulowanych kupujących, którzy płacą najwyższe ceny z lekkim sercem, podczas gdy reszta uczciwej ludności chodzi, jak błędne owce, zgnębiona, nie wiedząc, jak dzień przeżyć!

Konsument.

## KRONIKA.

### Repertuar teatru miejskiego:

Sobota 20 sierpnia „Cyrulik sewilski“. Gościenny występ St. Marynowicz i D. Jarosławskiego.

Niedziela 21 sierpnia „Skowronek“ z p. Lubicz.

Poniedziałek 22 sierpnia „Cyrulik sewilski“.

Wtorek 23 sierpnia „Romantyczni“.

## Wiadomości teatralne.

„U!“ redivivus. Wszyscy pamiętamy jeszcze „U!“ nierwisty kabaret literacki we Lwowie w jamie handlu Szkowrona. Celem wskrzeszenia jego pięknych tradycji powstaje pod tą samą nazwą nowy teatr, lit. art., któ-

otwiera z dniem 1. września b. r. swoje podwoje w asy przy ul. Ossolińskich 10. Pod kierownictwem artystów plastyków i inżynierów przerabia się z gorączkowym pośpiechem salę i boczne ubikacje, dając do tego ażeby nowy lokal i scenka tak pod względem wyglądu estetycznego jak też walorów technicznych (kaloryfery, oświetlenia, wygodne westybule, bufety i garderoby) były ostatnim wyrazem nowoczesnego teatryka. — W skład personelu „U!“ wchodzi ulubieniec lwowskiej publiczności, najlepszy artyści dawnej „Czwórki“ i „Bagateli“ t. j. Seweryn Michałowaki, Marek Windheim, Hanka Ordonówna, Bronowski, Mirski, Orwicz i w. in. Repertuar nowej scenki obejmować będzie poza częścią solową, aktualne rewje, sketche i jednoaktówki, w którym to dziale zapewniono już sobie współpracę najlepszych sił literackich. — Otwarcie teatryka zainauguruje aktualna rewja za śpiewami i tańcami p. t. „Polskie Monte Carlo“ pióra jednego z wybitnych literatów lwowskich. Dyrekcja „U!“ spoczywa w ręku St. Niemczynowskiego, reżyserję prowadzi Bronowski, dyrygentem będzie znany muzyk i kompozytor Artur Müller, kierownictwo dekoracyjno-malarskie spoczywa w doświadczonych rękach art. malarsza K. Kostynowicza.

(k) Czy będzie pogoda? Na krótką chwilę tylko wyjrzało rankiem słońce z pod ciemno dopięlatych chmur, by po kilku godzinach później ukryć się znowu pod ciemną zasłoną. Niebó było tak czyste i pogodne rankiem, iż zdawało się, że pogoda znowu wraca do nas. Lecz swawolne słońce podroczywszy się z nami zniknęło znowu na czas nieokreślony. Całe niebo pokryte obłokami nie zapowiada pogody.

Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie. Pod przewodnictwem p. Władysława Długosza odbyło się dnia 17 bm. walne zgromadzenie akcyonariuszy Powszechnego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie w sali posiedzeń tegoż Banku. Uchwalono wypłacić dywidendę za rok 1920 w wysokości 8 proc., przeznaczając kwotę mk. 500 tysięcy — jako pierwszą ratę dla utworzyć się mającego funduszu pensyjnego dla urzędników i służby Zakładu, oraz zasilić fundusz rezerwowy nadzwyczajną dotacją mk. 300.000. Ponadto uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny, wynoszący dotąd mk. 21.000.000 — na mk. 100 milionów — i zmienić zarazem związane z tem podwyższeniem kapitału postanowienia statutowe. Na odbytem po powyższem walnem zgromadzeniu posiedzeniu Rady Zawiadawczej wybrano ponownie p. Władysława Długosza prezesem, a p. dr. Wójcicha Dziedzica wiceprezesem tejże Rady.

(j) Kłopoty z drobnymi. Jak wiadomo w mieście daje się odczuwać brak drobnych pieniędzy, a kupcy nasi są w wielkim nieraz kłopotcie, chcąc dogodzić swej klienteli. Od jednego z nich, właściciela sklepu przy ul. Teatyńskiej, dowiadujemy się, że również nielatwo, zdobyć jest drobną monetę tam, gdzie oficjalnie powinno się po nią zwracać, tj. w Polskiej Kraj. Kasie Pożyczkowej. Informator nasz przez dwa dni specjalnie z uszczerbkiem dla swych zajęć sklepowych odwiedzał wspomnianą instytucję bez najmniejszego rezultatu. Pierwszym razem, 18 bm. okazało się, że wymiany takiej skutecznie się tylko do godziny 11 przed południem, o czym niestety nigdzie publiczności nie poinformowano. Gdy kupiec przyszedł dnia następnego, wyczekawszy się półtorej godziny przy okienku kasowym, od 9 do 10.30, dowiedział się wreszcie, że pieniędzy drobnych nie uzyska wcale, gdyż niema ich w kasie.

## Z CAŁEJ POLSKI.

(.) Odmówienie zamku królewskiego w Warszawie. Wzdłuż najstarszych części gmachu zamkowego w Warszawie, po obu stronach wieży Władysławowskiej poczęto ustawiać rusztowania w celu odbicia kilkakrotnie nakładanego na budynek wapna, pod którym znajdują się zapewne freski i płaskorzeźby w które zamek warszawski obfitował. Zrobione one były przez mistrzów włoskich, sprowadzonych do Polski przez króla Zygmunta Wazę. Doprowadzone mają być równocześnie do pierwotnych kształtów sale parterowe w skrzydle Władysławowskim które zniszczone zostały przez Moskali. Wiele komnat, jak na przykład pokój muzyczny króla Stanisława, zalany jest wodą. Robota wykonywana wśród bardzo uciążliwych warunków, pójdzie w szybkim tempie po wyprawieniu się z zamku oddziału II. Sztabu.

(.) Strajk szweców. W Częstochowie rozpoczęł się omegdaj strajk szweców. Żądają oni 50 procent podwyżki.



(.) **Dowóz węgla do Łodzi.** W ostatnich dniach wznowił się dowóz węgla do Łodzi, przeważnie dla wielkiego przemysłu.

**Państwo**, które dnia 16-go b. m. kupiło boa (lis) przy ulicy Akademickiej l. 26, w firmie „Oszczędność”, za 4.000 Mkp., proszę we własnym interesie tamże się zgłosić. 1236

**Inwalidom**, kalekom i cierpiącym na nogi poleca się Pierwszorzędny Zakład obuwia ortopedycznego L. Nowosada, Lwów, Słowackiego 6, naprzeciw głównej poczty. — Liczne polecenia i świadectwa P. T. Lekarzy-specjalistów. 10564

## Na szerokim świecie. O dobrym inseracie.

Berlin, w sierpniu.

Czytanie anonsów jest zajmującą lekturą, a ludzie, którzy inseratów nie czytają, nieświadomi są wielu stron realnego życia. Czytający zaś inseraty wiedzą o tem, że rozpadają one się na dwie wielkie grupy. Większa część jest tak obojętna, jak ludzie, którzy na ulicy obok nas przechodzą. Ledwie ich zauważymy i natychmiast zapominamy o nich. Lecz tu i ówdzie w tłumie tym wpadnie w oko jakaś twarz i wbiją się rysy jej w pamięć naszą; tak też pewne inseraty, forma ich i treść zostają nam w pamięci. I tylko taki inserat jest dobry i spełnia swój cel. Powstają one wówczas, gdy kupiec, który wie, czego żąda, i fachowiec dysponujący środkami zabiorą się do wspólnej pracy.

Najlepiej wydatnia się to przy przeglądaniu angielskich i amerykańskich gazet. Są przedsiębiorstwa, które wymieniają tylko swoją firmę, inne, które rozmawiają z czytelnikami, są takie, które wywołują tylko energicznie ceny na pewne artykuły, a na koniec jest pewna ilość inseratów, których celem jest działać na masy. Dla każdego z tych celów istnieje odpowiednia forma: dla jednych wystarcza najprostsz, łatwo czytelny, wyraźny druk, dla innych potrzebna jest wydatnienie zapomocą ramki i umiejętne rozłożenie tekstu, dla ostatnio wymienionych zaś musi być obmyślona celowa, estetyczna, wrażliwa się w pamięć ilustracja.

„Textil-Woche”, niemiecki organ handlu tekstylnego rozpiął obecnie konkurs, którego celem jest udoskonalenie inseratu. Konkurs przyrzeka 40.000 marek nagrody za dobre inseraty. Rozpada się on na dwie części. Jedna zwraca się do firm, pragnie wyrwać kupców ze zwykłej obojętności i naśladownictwa do samodzielnej, czynnej akcji, druga wzywa artystów, a głównie typografów, ażeby na przykładzie błędnych i niecelowych inseratów wykazali, jaki kształt i charakter mieć powinny. Tak przy obmyśleniu inseratów, jak i wystaw sklepowych potrzebna jest ścisła współpraca kupca z artystą.

# Ekonomista.

## Polityka spirytusowa rządu.

Lwów, 20. sierpnia.

Od 1-go b. m. jak wiadomo, rząd wprowadził dodatkową opłatę za sprzedawany fabrykom wódek spirytus. — Cena ta wynosiła dotychczas 540 Mkp. za litr, od 1-go sierpnia wynosi 540 Mkp. papierowych oraz 1 Mkp. w złocie. Ponieważ jedna marka złota kosztuje 400 Mkp. papierowych, więc cena spirytusu została podwojona.

Prezes zrzeszenia warszawskich fabrykantów wódek i destylatorów wyraził się o następstwach tego podwyższenia podatku spirytusowego i dotychczasowej produkcji spirytusu w Polsce — w sposób następujący:

Podwyższenie podatku od spirytusu wpłynie oczywiście w tym samym stosunku na cenę naszych wódek, a ponieważ nowe to obciążenie wprowadzone zostaje od 1-go sierpnia, podczas gdy unifikacja byłej dzielnicy pruskiej zapowiedziana jest dopiero od 1-go września, — więc wyroby wódczane w Kongresówce i Małopolsce

będą znowu upośledzone w porównaniu z poznańskimi. Poza tem tak wysoka cena spowoduje poważny rozwój tajnego gorzelnictwa, dowodzi tego prosty rachunek: pud zboża kosztuje 1.200 Mkp., z puda zboża zaś można wyprodukować 5 litrów spirytusu, więc wyprodukowanie 1 litra kosztować będzie 240 Mkp.; przypuścimy, że inne koszty pochłoną drugie tyle, a więc litr spirytusu w handlu legalnym kosztować będzie 960 Mkp., pozostaje więc czysty zysk w kwocie 460 Mkp. na 1 litrze. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że powtórzy się to zjawisko, jakie obserwowaliśmy, że były wsie, gdzie nie było chałupy, w której nie pędzono wódki.

Wogóle z powodu fiskalnej polityki rządu, produkcja spirytusu w Polsce niesłychanie spadła. Dość powiedzieć, że w r. b. wyprodukowano w Królestwie 2 miliony litrów spirytusu, podczas gdy przed wojną produkcja ta wynosiła 75 milionów litrów. Bezpośrednią zaś przyczyną tego spadku produkcji była nadzwyczaj niska cena spirytusu, wyznaczona przez rząd. W następstwie tego nikt nie chciał pędzić spirytusu, mimo, że ziemniaków było w roku zeszłym nadmiar, — w wielu miejscowościach, odległych od kolei — nie mogło być mowy o wywiezieniu ich na sprzedaż do wielkich miast. Niektóre gorzelnie pędziły niewielką ilość spirytusu, aby mieć wywar na paszę dla bydła.

Tak samo jak z gorzelniami, postąpił rząd z rektyfikacjami. W styczniu zawarł rząd umowę ze zrzeszeniem spirytusowem na rektyfikowanie spirytusu po 3 i pół Mkp. za litr. Cena ta utrzymała się do lipca; w jakiej mierze odpowiadała ona kosztom własnym rektyfikacji, niech świadczy fakt, że cena węgla zużytego do rektyfikacji, była wyższa od tego, co rząd płacił za samą rektyfikację (doszła ona do 4 Mkp. za litr.) — W lipcu podniesiono zapłatę za rektyfikację do dwunastu marek za litr, cena ta pokrywa zaledwo koszt własny.

Nic dziwnego, że kraj nasz, kraj wytwórczości ziemniaczanej, a więc z natury rzeczy — kraj wytwórczości spirytusu — nie tylko go nie produkuje w wielkich ilościach, na wywóz, ale ma go za mało na własne potrzeby. Rząd dostarcza fabrykom wódek zaledwo czwartą część zapotrzebowania. W ten sposób, dzięki polityce, rząd samochcąc wyrzeka się wielomilionowych dochodów z tego źródła.

## Utworzenie Rady rzemieślniczej.

Lwów, 20. sierpnia.

„Monitor Polski” ogłasza w numerze 176 rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie utworzenia Rady Rzemieślniczej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, jako organu doradczego. Rada Rzemieślnicza jest powołana do wypowiedziania na żądanie Ministra Przemysłu i Handlu opinii i stawiania wniosków w sprawach rzemiosł i drobnego przemysłu, w szczególności zaś w sprawach, dotyczących ustawodawstwa rzemieślniczego i drobnego przemysłowego; popierania rozwoju technicznego rzemiosł, wykształcenia szkolnego, zawodowego i ogólnego młodzieży rzemieślniczej; przemysłowej, oraz zawodowych organizacji rzemieślników i drobnych przemysłowców.

W skład Rady wchodzi:

A) członkowie z urzędu: Minister Przemysłu i Handlu lub wyznaczony przez niego zastępca i delegowani przez Ministra urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, — przedstawiciele Ministerstw. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pracy i Opieki Społecznej, Robót Publicznych i Skarbu oraz w poszczególnych wypadkach przedstawiciele innych ministerstw i urzędów państwowych, delegowani na wezwanie Ministra Przemysłu i Handlu.

B) członkowie z nominacji: 15 przedstawicieli rzemieślników i drobnych przemysłowców, mianowanych na trzy lata przez Ministra Przemysłu i Handlu z pośród kandydatów proponowanych w potrójnej liczbie przez organizacje i instytucje rzemieślnicze i drobno-przemysłowe, których listę ustala Minister Przemysłu i Handlu; 5 członków, mianowanych na trzy lata przez Ministra Przemysłu

i Handlu z pośród działaczy społecznych na polu rzemiosł i drobnego przemysłu.

Radzie przewodniczy Minister Przemysłu i Handlu lub wyznaczony przez niego zastępca. Rada może do spraw specjalnych wylaniać z siebie stałe komitety i czasowe komisje oraz przeprowadzać ankiety. W komitetach i komisjach, wylanianych przez Radę, przewodniczą przedstawiciele Ministerstwa i Handlu, wyznaczeni przez przewodniczącego Rady. Minister Przemysłu i Handlu może powoływać zarówno do Rady, jako też do komitetów i komisji, rzeczoznawców z głosem doradczym. W protokołach Rady winny być zamieszczone opinie zarówno większości, jak i mniejszości członków Rady. Czynności biurowe i wykonawcze Rady prowadzi sekretarz Rady, wyznaczony do tego przez Ministra z pośród urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

## Kronika sportowa.

Lwów, 20. sierpnia.

Wisła—Warta 3:0.

Czarni I. B.—W. K. S. (Lublin) 0:3 i 3:0.

Warszawianka—Garnizon Pragi 3:0 (0:0).

T. T. C.—Jutrzenka 4:1 (1:1).

\*

## WYŚCIG DYSTANSOWY BIELSK— JODŁOWNIK.

Kraków, w sierpniu.

Dnia 6 bm. korpus oficerski II pułku Rokietniackich szwoleżerów przygotowując konie do wyścigu dystansowego Warszawa—Dzików—Warszawa, odbyć się mającego w październiku odbył tytułem próby materiału koni, jakim rozporządza w danej chwili pułk, wyścig na przestrzeni 124 km. dzielącym Bielsk na Śląsku Cieszyńskim, stałym miejscem postoju pułku od Jodłownika w Limanowskim, mającym jednym z oficerów pułku hr. Aleksandra Romera.

Komisja techniczna, układająca propozycję do tego przebiegu, głównie miała na względzie, aby wyścig był próbą wytrzymałości koni, nie wyczerpując i nie ruinując tychże, jak to miało miejsce w poprzednich wyścigach u nas przed wojną. To też nacisk głównie był kładziony na formę koni, w jakiej się będą znajdować zaraz i na drugi dzień po biegu. Na połowie drogi w Wadowicach był obowiązkowy jednogodzinny postój, gdzie konie były badane przez stuardów. Maksymalny czas razem z postojem oznaczono na 10 godzin, po upływie którego konie przybyłe do mety podlegają dyskwalifikacji, jak i konie wyczerpane drogą. Nagród honorowych 6, i list pochwalny dla konia, który odbył dystans w najkrótszym czasie, i pozostał w najlepszej formie. Na drugi dzień wszystkie konie po oględzinach przez sędziów, miały stanąć do wyścigu decydującego z zwycięstwem na przestrzeni około 1000 mtr. na torze pooranym i bardzo bórzymym.

Biorąc pod uwagę, że droga jaką musieli jechać oficerowie, jest szosa bita bez żadnych burt, wiodąca z góry na górę, a bardzo stromych wzniesieniach, podczas skwarne go dnia, rezultat wypadł więcej jak świetnie, bo w przecięciu kilometr-rekord na 4 trzy czwarte minuty, przytem wszystkie konie i jeźdźcy przybyli drogę w nadzwyczajnej formie, konie wyglądały jak po zwyczajnym kilkukilometrowym spacerze.

Do startu o 7 rano na szosie w Bielsku stanęło 12 koni, wypuszczonych co 10 minut parami. Pierwszy w najkrótszym czasie, bo w 9 godzinach 45 minut, wliczając w to i postój, stanął u celownika w Jodłowniku rotmistrz hr. Józef Miłodecki na półkrwi klaczy „Gitanie”, drugim w 7 minut później przyszedł porucznik Kościński na półkrwi klaczy „Madame Loulou”, następnie po półgodzinnej przerwie w odstępach kilkunastominutowych przybywali kolejno jeźdźcy wypełniając wszyscy warunki propozycji.

Najświeższymi pierwszego dnia i następnego dnia okazały się Gitan, Zenko, Banzaj. Bezimien, a w następnym dniu przy oględzinach odpadło od startu 2 konie: „Madame Loulou” i „Styr”, które pomimo świetnej formy i świeżości, niestety zleżały ka zakulały na wykręcenie stawu pędziny i 10 koni stanęło do walki. Pierwszy po zakończeniu



walce o szyć stanął siedmioletni wałach „Zenkol“ pod porucznikiem Dobrzańskim, drugim wałach gniady pod porucznikiem Rudnickim, za którym o łeb trzecią „Gitana“ pod rotmistrzem hr. Młodockim, czwartą „Barzaj“ pod porucznikiem Antoniewiczem, piątą „Bezimienna“ pod porucznikiem Lemanem. Dalej rozciągnięte Farys, Anulka, Eviya, Gavotte. List pochwalny za przebycie 124 kilometrów w najkrótszym czasie i za najlepszą kondycję konia został przyznany rotmistrzowi hr. Młodockiemu za „Gitane“.

Oceniając z punktu fachowego rezultat tej próby dochodzi się do przekonania, że II pułk szwoleżców dowodził tem wielkiego zamiłowania, i znajomości treningu konia, co głównie ma do zawdzięczenia fachowemu kierunkowi i znajomości dowódcy pułku, majorowi Ruppowi, duszą i ciałem oddanemu sportowi.

### ZAWODY LEKKO ATLETYCZNE DLA CHŁOPCÓW.

Kraków, 18. sierpnia.

V. M. C. A. Kraków urządza w niedzielę dnia 28. b. m. zawody lekko atletyczne dla chłopców, celem zainteresowania sportem naszej młodzieży. Uczestnictwo w zawodach dozwolone wszystkim chłopcom, także nie stowarzyszonym w wieku od lat 12 począwszy. Zawody odbywać się będą w czterech klasach, stosownie do wieku. Pierwsza obejmująca 12 do 14-letnich, druga 14 do 16-letnich, trzecia 16 do 18-letnich, czwarta współzawodników ponad 18 lat. W program zawodów wchodzi bieg, skoki w d. l., rzucanie piłką pałantową, rzut dyskiem, rzut oszczepem, skok o tyce, rzut kulą i t. p. Zwycięzcy każdej klasy będą mogli wziąć udział w zawodach ogólnych z reprezentantami innych miast, urządz-

nych przez YMCA w Warszawie 10. września. Koszta podróży na zawody ogólne dla zwycięzców ponosi YMCA. Bliższe szczegóły co do wpisów będą wkrótce ogłoszone. Ćwiczenia przygotowawcze dla wszystkich chłopców odbywają się codziennie w parku Jordana pod kierunkiem instruktorów YMCA od 10 do 12 przedpołudniem

i od 3 do 6 popołudniu. Pierwsze w Krakowie zawody w piłce koszykowej odbędą się w niedzielę dnia 21. b. m. o 6 popoł. na boisku młodzieży rzemieślniczej na Błoniach pomiędzy drugą ambasadą amerykańską z Warszawy i instruktorami YMCA. z Krakowa.

## Wielka afera pieniężna w ruskich sferach dyplomatycznych.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 19. sierpnia.

W tutejszych sferach ruskich omawiana jest głośno afera pieniężna dyplomaty ruskiego z obozu Petruszewicza, która na podstawie zupełnie wiarygodnych informacji przedstawia się następująco:

(We wrześniu 1919 r. przyjechał do Wiednia zaufany ks. metropolity Szeptyckiego

ks. Lew Sembratowicz i oświadczył w gronie znajomych, że z polecenia wysoko postawionych osobistości politycznych jedzie do Włoch, w bardzo ważnej misji politycznej. W Wiedniu poznał się on z delegatem Ukraińskiego Czerwonego Krzyża, dla wspomagania wojennych jeńców Ukraińców p. Dr. Andrzejem Okopenkiem i z powołaniem się na swoich wysokich protektorów zaoferował zajęcie się losem jeńców ukraińskich we Włoszech. Propozycję tą przyjął Dr. Okopenko tem chętniej, że jemu samemu z powodu jakichś intryg politycznych nie pozwolono na przyjazd do Włoch, podczas gdy ks. Sembratowiczowi zaopatrzonemu w dokumenty dyplomatyczne i listy polecające, nie robiono żadnych trudności.

Dnia 20 września wypłacono tedy ks. S. na

rozdział zapomóg jeńcom w obozach włoskich kwotę 13.500 lirów włoskich i 11.450 koron austriackich,

a jak później stwierdzono, odwiedzał on rzeczywiście obozy jeńców, lecz żadnemu z nich nie ofiarował ani hańcza. Po jakimś czasie wrócił ten wyświęcony dyplomata do Wiednia i na usilne nalegania przedłożył wkońcu rachunki, lecz były to rachunki hotelowe, kofejowe, restauracyjne i inne wydatki na własne jego potrzeby nie dorównujące zresztą ani połowie pobranej dla jeńców sumy. Na liczne, urgensy ustne i listowne, ks. Sembratowicz obiecał wprawdzie wyliczyć się, lecz zobowiązania swego nie dotrzymał.

Nie czując się pewnym we Wiedniu, po tym sukcesie dyplomatycznym,

wyjechał ks. Sembratowicz do Ameryki i tam prowadzi dalej akcję zbierania składek na ruskie cele humanitarne. Wobec tego Dr. Okopenko wzywa go publicznie w dziennikach do zwrotu pobranej sumy lub wyliczenia się.

Wedle tej informacji, ks. Sembratowicz był wysłannikiem ks. metropolity Szeptyckiego do Włoch, gdzie torował mu drogę do Rzymu.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Lwów, Sokoła 4.

## OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEN  
otwarty przez cały dzień do godz. 7  
wieczorem bez przerwy.

### NAUKA I WYCHOWANIE

NAUCZYCIELA KORESPONDENCYI bankowej niemieckiej poszukuje. Zgłoszenia pod „Korespondencya“ w Administracji. 1237

### POSADY I PRACE

Bielizna do sycia przyjmuje „Szwalnia“ przy ul. Teatralnej 1A codziennie do g. 5. 857

Urzędnicy, buchalterzy, sekretarze itp., firm handlowych i przemysłowych mogą mieć znaczący dochód poboczny, pozostając na swoich stanowiskach. Oferty z podaniem rodzaju i miejsca zajęcia kierować do Biura ogłoszeń A. Fiszer, Warszawa, Marszałkowska 119 sub „Sowity dochód“. 657

Urzędnik, rutynowana siła biurowa z praktyką dziesięcioletnią w instytucji ubezpieczeniowej, zdolny korespondent polsko-niemiecki ze znajomością buchalteryi, piszący na maszynie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „Hob“ do Adm. 1219

Ekonom z małą rodziną poszukuje posady. Poste-rest. Wróblewicz Szlachecki, S. Rogoński. 1258

### STENOGRAFIKI

bardzo biegłej, — piszącej szybko na maszynie — poszukuje natychmiast 1261

Ziemski Bank Kredytowy, Lwów, Jagiellońska 2. — Zgłoszenia w Sekretaryacie.

### KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIARA

Kupię nmeblowanie dwóch lub trzech pokoi wraz z mieszkaniem. Zgłoszenia: Biuro spedycyjne G. Luft, Kościuszki 22. 1220

Motocykl w dobrym stanie do sprzedania. Firma Witold Tranda, Podlewskiego 2. 1215

Węgiel oraz brykiety, koks oórnośląski, węgiel krajowy i brykiety — poleca Dom Górniczo-Handlowy Sambor. 1209

Młyfiskie urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 659

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor“ Mikołaja 23. 9010

Parcelę długości 30 metrów, Lewandówka, ulica Hetmańska — sprzedam. Jaśkowska, Dominikańska 1. 4, III. piętro. 1256

Garniturę młocarnianego, parowego, 4 H. P., kompletnego z pasami, natychmiast dostarczy „PION“, Lwów, ulica Lwowska 48, tel. 476. 1252

MOTOR ROPNY, nowy 30/35 HP. z rozrusznikiem powietrznym sprzedam „PION“. Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 1251

Automobil ciężarowy, oryginalny Bergmann, 42 HP., 4-tonowy, prawie nowy, na gumach, sprzedam „PION“, Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 1247

Diesel 1516 HP., kompletny, zupełnie dobry, natychmiast dostarczy ze składu firma „PION“, Lwów, Lwowska 46, tel. 476. 1221

### Sprzedamy.

30 wagonów gwoździ 3—5 cali 100 Mkp. klgr. loko Gdańsk. 1263

150 wagonów koksu gazowego 80 kor. czeskich 100 klgr. loko Opawa.

Zamówienia przyjmuje pod „Spółka handlowa“ Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska 7, Lwów.

### MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Mieszkanie w Kolomyi: dwa pokoje frontowe i kuchnia, komfort, w rynku, zamienić za równorzędne lub większe we Lwowie. Józef Kofler, Kolomyja, Rynek 1. 72. 1259

Odstąpię natychmiast 2 lub 3 pokoi — nmeblowane lub nie — w śródmieściu, światło elektryczne. Zgłosz. w Admin. pod „S. K.“ 1257

Nafciarz poszukuje 1 lub 2 ładnie umeblowanych pokoi. Zgłoszenia pod „Nafciarz“ do Adm. 1255

### ROZMAITE

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości i udziela porad. Dyskrecya. Lwowskich Dzieci 7 (daw. Polna). 1189

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Nauwolta Lwów Błarowa 2. 562

Poszukuję dzierżawy folwarku około 100-morgowego, przystąpię jako współnik czynny do średniego majątku dzierżawnego, ewentualnie wezmę w zarząd majątek w administrację dzierżawną i złożę odpowiednią kaucję. Zgłoszenia nadsyłać: Ignacy Eigenfeld, Stanisławów Kolonia Dorflera 11. 1123

## SKA

Przedsiębiorstwo techniczno-handl. Lwów, Żulińskiego 7.

Dostarcza: Samochody osobowe i ciężarowe z gwarancją fabr. i używane. Łożyska kulowe. — Pneumatyki nowe i używane. — Bańki na benzynę i oliwę. — Wszelkie części składowe. — Tryby. — Kompletne wyposażenie samochodów. 1094

### Ocet toaletowy „FENOMEN“

wzmacnia nerwy i odświeża, niezbędny środek w podróży.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryjach, perfumeryjach i składach aptecznych.

GLÓWNY SKŁAD: 1150 LABORATORYUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE „FENOMEN“, Kraków, ul. Długa 50.

Do natychmiastowej dostawy mamy do oddania 400 skrzynek szkła lanego do naświetlni, skrzynka po 20 tablic, o wymiarach 2150 × 500 × 4 m/m.

### Żelazo płaskie i okrąg.

10.000 kg. żelaza płaskiego	25 × 11 m/m.
10.000 „ „	25 × 12 „
17.000 „ „	45 × 12 „
10.000 „ „	45 × 11 „
10.000 „ „ kwadrat.	35 m/m.
12.000 „ „	38 m/m.
100.000 „ „ okrągłego	16 i 26 m/m.

Spółka Akcyjna Fabryki wagonów

### „WAGON“

OSTRÓW, Koło Poznania



Nadeszły

**większe transporty KALKI**

maszynowej i ołówkowej z fabryk krajowych i zagranicznych. Towar znakomity. Ceny bezwzględnie konkurencyjne. Dostawa natychmiastowa.

Zastępcy we wszystkich miastach Rzeczypospolitej celem sprzedaży artykułów kancelaryjnych poszukiwani.

Tow. Handlowe „**ŚWIATOPEŁK**”

Kraków, Dział art.-kanc.

CZAS

ODNOWIC

PRZEDPŁATĘ!

w 5-procentow. biletach  
skarbowych, każdej chwili  
wymienionych na gotówkę

**SKŁADNIE OSZCZĘDNOŚCI**

**„UNIVERSUM“**

SPÓŁKA TECHNICZNO - HANDLOWA z ogr. odp. BIURO INŻYNIERSKIE Kraków, św. Marka 25. FILIA LWÓW, Zygmuntowska 15. Oddział Borysław (HIMMEL & HAUSER).

Buduje tartaki, młyny, fabryki zapalek, brykietów, instalacje elektryczne, przeniesienia siły. Dostarcza maszyny parowe, kotły, lokomobile, turbiny wodne, silniki ropne, benzynowe, dynamo-motory elektryczne, maszyny do obróbki drzewa, uszczelnienia i płyty klingerytowe, azbestowe i mooritowe, maszyny młyńskie i maszyny rolnicze.

Zastępstwo na Małopolską fabrykę wyciągów Fr. SCHÜLE, Feldkirchen koło Monachium. Wypracowuje projekta i kosztorysy, udziela porad fachowych. Zakupno i sprzedaż wszelkich maszyn używanych. 974

Apel do P. T. wszystkich Władz w Rzeczypospolitej!

Po cenach konkurencyjnych dostarczamy wszelkie artykuły kancelaryjne

szczególnie bezkonkurencyjni jesteśmy przy dostawach kalki maszynowej, ołówkowej, papierze woskowym do powielaczy, taśmach do maszyn i t. p.

Dostawcy wszystkich P. T. Ministerstw i Urzędów Centralnych:

Tow. Handlowe „**ŚWIATOPEŁK**”,  
Kraków, Grodzka 15.

**ŻURNALE MÓD I FORMY**

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon zimowy 1922 w największym wyborze tylko u generalnego zastępcy

**B. Bregman** WARSZAWA  
ul. Karmelicka 11  
Telefon 63-29.

UWAGA! Specjalne formy Międzynarodowej Akademii we wszystkich rozmiarach. Księganiami i hurtowniom ceny redakcyjne. 656

**POT i niemita WON**

z nóg, rąk i pach znakomicie uswa i zapobiega im powszechnie znany

„**SUDORYN**“

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI“ w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Hurtownia sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolską f. „Ozon“. Hurtownia materiałów aptecznych: Lwów, Kolałataja 8, również hurtowo do nabycia: Piotr Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12357

**LINY KOPALNIANE szyny normalno i wąskofofor.**

żelazo, miedź, cynę, mosiądz, wszelkiego rodzaju blachy i druty, becзки żelazne i wszystkie inne artykuły techniczne dostarczamy z własnych składów. Reprezentanci fabryk i hut krajowych górnośląskich i zagranicznych

Tow. Handlowe „**ŚWIATOPEŁK**”  
KRAKÓW. 1164

Proszę odwiedzić nas na Targach Wiedeńskich.

NOWE i UŻYWANE

**NARZĘDZIA MASZYNOWE**

maszyny do obrabiania drzewa, maszyny do obrabiania blachy. Narzędzia do obrabiania żelaza i drzewa. Wielkie zapasy składowe. — Natychmiastowa dostawa loco skład wiedeński. 232

**„PRAEMAG“**

Wiedeń II. Obere Augartenstrasse 56. Tel. 46147.

**LISOWSKI & LESKOWICZ**

Skład Aparatów i Przyborów Fotograficznych

RUTOWSKIEGO 7, LWÓW, RUTOWSKIEGO 7.

naprzeciw Katedry

polecają po bajecznie niskich cenach aparaty fotograficzne, klisze, błony, papiery, chemikalia itd. wszystko z najnowszego transportu. — Pracownia Fotograficzna.

**Kupna okazyjne!!**

Dla odsprzedawców i P. T. Fotografów zawodow. rabat.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.

Drukarnia „Światło“ Kraków ul. Sobota 1.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.

Odpow. redaktor: MARYAN MACHAŁSKI.

Zastępca redaktora naczelny JERZY KONARSKI.